

# W Bramie Grodzkiej

*Opowiada mi Tomasz Pietrasiewicz,  
że przychodzi do Bramy bardzo wczesnie,  
nawet przed świtem.  
Ale jak pytać o tak intymne obcowanie z nieobecnymi.*

*Starówka we mgle listopada, błyszczą kamienie  
pomiędzy świętym Michałem a synagogą,  
przechodzą tędy w obydwu kierunkach ludzie.*

*Tyle fotografii, lecz Miasto jest niewidzialne.  
Nie zapadło się jak w legendach,  
zostało zburzone, a mieszkańcy wymordowani.  
Ci, którzy na nas patrzą, patrzą naszymi oczami.  
Ci, którzy do nas mówią, mówią naszymi słowami.*

*Pijemy kawę w ciemnym wnętrzu przy Szerokiej 28.  
Chcemy, aby istniała tamta ulica,  
dopóki rozumiemy ciszę Poematu Czechowicza.  
Za wąskim oknem wiatr rozrzuca liście,  
deszcz ukosem zacina o szybę,  
w dłoniach czujemy ciepło filiżanki,  
nad którą unoszą się obłoki, aureole i pętle.  
Mówię: to właśnie to, to misterium „Jedna ziemia dwie świątynie”.  
Ocaleni i sprawiedliwi  
(nieliczni ocaleni, nieliczni sprawiedliwi)  
przynoszą światło i rozmawiają przez głośniki  
ponad przepaściami i ponad epokami.*

*Dobrze, że pamiętać to nie tylko wspomnienia.  
Dobrze, że sztuka to nie tylko wizja i naśladowanie.  
Dobrze, że ponad sztuką i ponad życiem jest dobro.*

Ks. Alfred Marek Wierzbicki